Nr. 323 Kraków, wtorek 21 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 20 listopada.

Urzędowo donoszą 20 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Karola: Operacye przeciw Rumunii mają planowy przebieg.

Na północ od Campolung odrzucono gwałtowne ataki.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Polacy na emigracyi.

Memoryał Polaków frankofilskich. — Oburzenie Sienkiewicza na protest moskalofilów.

W „Vossische Ztg“ podaje Paweł Schlesinger w korespondencyi, datowanej z Berna szwajcarskiego, treść memoryału, prawdopodobnie zredagowanego przez Polaków-emigrantów, zaprzyjaźnionych z pewnymi kołami radykałów francuskich a przeznaczonego do **przedłożenia francuskim sferom rządowym i parlamentarnym.**

Memoryał zwie akt 5 listopada „najważniejszem wydarzeniem od początku wojny“, przestrzega państwa zachodnie przed platonicznem roztrząsaniem dopuszczalności prawnej tego aktu. Ostrzega przed zupełnie fałszywą oceną rzeczywistości w Polsce.

Autorowie memoryału zaznaczają, że niczego nie chcą tuszować, lecz chcą wyjawić to, co uważają za prawdę.

Nastrój Polaków ujmują w 3 punkty:

1. **Polacy nie wierzą obietnicom wielkiego ks. Mikołaja.** Jego manifest był przez rok cały martwą literą, zbijaną i grzebaną tajnemi instrukcyami do gubernatorów, bezwzględną rusyfikacyą Galicyi, niepotrzebnem niszczeniem Polski podczas odwrotu, gwałtownem wysiedlaniem jej ludności, utrzymaniem pod władzą rosyjską praw wyjątkowych przeciwko Polakom.

2. **Polska nie poprzestaje na autonomii;** chce niepodległości, nie wierzy biurokracyi rosyjskiej, którąby autonomię Polski zniosła, jak w Królestwie kongresowem. Trwanie długie wojny, rozmiar katastrofy — sprawia, że Polacy tej wojnie przypisują stanowcze rozstrzygnięcie ich losu, nie przewidując nowej, podobnej chwili dziejowej.

3. **Polska zawiodła się co do demokracyi zachodniej.** Jeżeli początkowo przywiązywano pewną wiarę do manifestu Mikołaja Mikołajewicza, to działo się to tylko dzięki temu, iż sądzono, że była to inspiracya Francyi i Anglii i, że obie demokracye zachodnie energicznie poprą sprawę Polski. Wypadki rozwiały to złudzenie. Pokazały, że obietnice rosyjskie były tylko manewrem wojennym, że Francya i Anglia nie miały dostatecznej swobody ruchu i wpływu, ażeby przeprowadzić obronę interesów polskich. Większą swobodę okazała opinia włoska.

Rezerwa i milczenie, dobrowolne czy nie — państw zachodnich sprawiły, że mocarstwa centralne mogły dowodzić, iż Zachód chce sprawę polską oddać wyłącznie w ręce biurokracyi rosyjskiej.

Cenzuralne przeszkody, stawiane prasie francuskiej i angielskiej odnośnie do kwestyi polskiej, zakaz życzliwych Polsce artykułów Maeterlincka i innych wybitnych osobistości zdyskredytowały w Polsce niesłychanie państwa zachodnie. W tych warunkach nie dziw, że w całej Polsce prysło wszelkie zaufanie do dobrych chęci demokracyj zachodnich.

Jeden z wybitniejszych polityków polskich tak określił sytuacyę:

Od koalicyi niczego spodziewać się nie możemy. Po wszelkich uroczystych zapowiedziach, tyczących Serbii i Belgii, nie znaleziono tam ani jednego wyrazu na korzyść Polski. Pozatem zabroniono opinii publicznej zajmowania się kwestyą polską. Jest to dowodem oczywistym, że, jeżeli w pewnych okresach czasu nawet myślano o tem, ażeby części Polski zjednoczyć, nie czyniono tego, **ażeby Polskę wskrzesić, lecz, ażeby współdziałanie Rosyi czemś opłacić.** Obsadzenie biurokracyi rosyjskiej na czele wszystkich krain polskich, oznaczałoby złożenie do trumny naszego narodowego ideału. To dla nas zgon — i zgon swobód europejskich.

Komentując te słowa, dodaje memoryał, że wyraz „niepodległość“ już sam przez się wywrze wpływ niezwykły na masy narodu i uzbroi znaczne siły. Nie można z tego — dodaje memoryał — czynić zarzutu narodowi, który sto lat z okładem walczył i cierpiał dla niepodległości.

Kończy się zaś owo pismo wezwaniem, ażeby państwa koalicyjne wydały jakieś oświadczenie zbiorowe (bo samej Rosyi nikt nie uwierzy) niepodległościowe, a nie autonomiczne.

Tylko w ten sposób państwa zachodnie odzyskają zaufanie w Polsce i wywołają nastrój dla siebie korzystny. To ostatnia karta w ich rękach.

Jeżeli Paryż wart był mszy, to Polska wartą jest jasnego oświadczenia koalicyi...

W ważniejszych punktach streściliśmy ów memoryał.

Różni się on znacznie od padalczego tonu p. Harusewicza, ale zdradza też pewną manię, płynącą z zagorzałości frankofilskiej; nie stawia bowiem Zachodowi postulatu, przemawiającego za nieopieraniem się tej niepodległości Polski, która została proklamowaną, lecz domaga się jakiejś „kontrniepodległości“, podsuwając myśl, że pociągnąćby mogła opinię polską, czyli, że koniec końców autorowie memoryału liczą bez zastanowienia się nad tem na sianie rozterki w tejże opinii polskiej...

I to nazywamy u nich manią, zaślepieniem; żyli się tak z myślą o Francyi, że nie mogą sobie wyobrazić, nie mogą się z tem pogodzić, żeby budowniczymi niepodległości polskiej mieli być inni, nie Francuzi, co więcej, wojenni przeciwnicy Francyi.

Może **oficyalne przyłączenie się Anglii i Francyi do protestu caratu otworzy im oczy.**

Korespondent „Voss. Ztg.“ zestawiając ów memoryał z „harusewiczadą“ — konstatuje, że owi dumcy polscy — z ich atencyą wobec caratu — są generałami bez armii, gdyż nawet Polacy z oryentacyą koalicyjną odwrócili się bezwzględnie od Rosyi.

Kończy zaś następującem opowiadaniem:

Do chorego **Sienkiewicza** zwrócono się o podpisanie rusofilskiej odezwy; odmówił stanowczo i z najwyższem rozdrażnieniem orzekł, **że jest podłością** protestować przeciwko pierwszemu proklamowaniu niepodległości Polski.

Ostatnie słowa jego brzmiały, że **żałuje, iż nie ujrzy niepodległej Polski...**

Z niemieckich głosów socyalistycznych o Polsce.

P. Lensch.

Pod tytułem „Polska“ zamieszcza w berlińskim „Tag'u“ znany socyalistyczny poseł do parlamentu p. Lensch (niegdyś skrajny radykał w partyi, obecnie wybitny przodownik skrajnej prawicy partyjnej) artykuł, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

W niczem pewnie więcej nie odsłania się prawdziwie rewolucyjny charakter tej wojny, jak w fakcie, że przez rozwiązanie kwestyi polskiej rozrywa się dotychczasowe stosunki prusko-rosyjskie i przygotowuje nowe ich ukształtowanie na zupełnie innych podstawach. W przyszłości polityka pruska wobec Polaków **uwolnioną będzie od rosyjskiej hipoteki,** co należy skonstatować jako ważny wynik dnia 5 listopada dla naszych wewnętrznych stosunków. Z nim razem **upada zasadnicza podpora reakcyjnych żywiołów.** Nic więc dziwnego, że krzywią się na rozwiązanie kwestyi polskiej. Ustanowienie samodzielnego, z państwem niemieckiem i Austro-Węgrami ściśle związanego Królestwa Polskiego, jest znacznem **ulżeniem wewnętrzno-politycznej atmosfery,** czego następstwa w czasach pokoju pokażą się w formie wolnościowej nowej oryentacyi.

Wobec zagranicznej polityki sprawy te nie przedstawiają się tak prosto. Tutaj obraca się wszystko przedewszystkiem około kwestyi, czy przez ogłoszenie samodzielnego państwa polskiego zbliżyliśmy się do **pokoju,** czyli oddaliliśmy się od niego? Mężom stanu zachodnich państw wytrąca się niewątpliwie jedno z ich zwykłych haseł, a nawet przeciw nim się obraca, a mianowicie nazwa obrońców uciśnionych narodów.

W każdym razie dobrze będzie po możliwej zmianie zapatrywania mocarstw zachodnich na korzyść pokoju nie za wiele się spodziewać, a przedewszystkiem nie spodziewać się jej zbyt szybko. Francya w sprawie pokoju nie odgrywa wogóle żadnej samodzielnej roli, stoi całkowicie

pod wpływem Anglii. W Anglii zaś na razie nie jest Grey, ale **Lloyd George mężem chwili, którego** słowo: zapoczątkowanie pokoju w obecnej sytuacyi byłoby tryumfem Niemiec, wyraża się z pewnością przekonanie miarodajnych sfer Anglii.

Chwilę pokoju można z pewnością przyspieszyć, gdyby Rosya wiedziała, że ze strony Niemiec nie napotka na zbyt ciężkie warunki pokoju.

Tutaj jednak wyłania się kwestya, czy przez akt 5 listopada zadanie to nie zostało bardzo utrudnionem. Że liczyć się trzeba będzie ze stratą polskich dzielnic, na to byli może w Petersburgu przygotowani, ale sposób, w jaki to przeprowadzono, nie przez układ pokojowy, ale przez deklaracyę tylko mocarstw centralnych, może stronnictwu wojennemu w Rosyi stanowisko ułatwić i kraj ten bardziej jeszcze w ramiona Anglii popchnąć. W ten sposób jednak zmarnowanoby jeden z czynników pokojowych, mianowicie obawę angielską przed zbliżeniem się niemiecko-rosyjskiem. Faktycznie obawy o taką możliwość były w Londynie wielkie. Jeżeli teraz upadną, **pozycya Anglii jako właściwego kierownika wojny zostanie pomiędzy państwami koalicyi wzmocniona,** a pokój bardziej jeszcze w dal odsunięty niż kiedykolwiek.

Nie można jednak przypuszczać, że oba państwa centralne przy odbudowaniu Polski nie były o tem pomyślały. Jeżeli więc na to nie zważały, to z pewnością w tem przekonaniu, że korzyści, które natychmiastowa proklamacya Królestwa przyniesie, większe są aniżeli niekorzyści. Przedewszystkiem przyniesie wzmocnienie siły militarnej walczącym. Gotowość rosyjska do pokoju potrzebuje jeszcze dalszych wojennych porażek i klęsk, by dojrzała i stała się skłonną do układów.

Rosyanie w Czerniowcach.

Czerniowce obszarem wojennym. — Środki żywności. — Taktyka wobec ludności. — Leszycki i Keller.

Specyalny korespondent „Berl. Tageblattu“ rozmawiał z oficerem rosyjskim, wziętym do niewoli, który udzielił mu następujących wiadomości o Czerniowcach.

Czerniowce są obecnie wielkim obozem zbrojnym. Przedewszystkiem znajduje się tam ogromny park artyleryjski. Od dwóch miesięcy znajduje się w Czerniowcach **szkoła oficerska,** mająca około 800 uczni. Ruch w mieście jest wielki. Widzi się przeważnie rosyjskich oficerów i urzędników cywilnych z żonami. Wszystkie kawiarnie cieszą się bardzo liczną frekwencyą. Rosyjskie muzyki wojskowe grają dwa razy w tygodniu na rynku.

Środki żywności, które zresztą nie były zbyt drogie, potaniały jeszcze w ostatnim czasie. Rosyanie starają się obchodzić z ludnością Czerniowiec bardzo oględnie. Porządek w mieście utrzymuje policya rosyjska. Komenda rosyjska przykłada wielką wagę i do tego, aby **ludności nie robiono żadnych szkód.** Co do środków żywności to mięsa, jaj i masła jest poddostatkiem i to po bardzo niskich cenach. Cały ruch wojskowy odbywa się na linii Ickany-Czerniowce-Kimpolung.

Oficer rosyjski udzielił korespondentowi następujących informacyi o generałach rosyjskich Leszyckim i Kellerze.

Leszycki jest nadzwyczaj zdolnym, lubionym zarówno przez oficerów jak i żołnierzy generałem. Jest on człowiekiem bardzo wykształconym i mówi doskonale po niemiecku, francusku, angielsku i włosku.

Również bardzo zdolnym i cenionym generałem jest Keller.

Co do nastroju, panującego w narodzie rosyjskim i w wojsku, to oficer oświadczył, iż w Rosyi już oddawna panuje przekonanie, iż potęga państw centralnych nie może być złamana. Tylko dzięki angielskiemu wpływowi wojna jest prowadzona w dalszym ciągu. Dla Rumunów nie mają Rosyanie żadnych sympatyi.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Major Moraht omawiając **sytuacyę wojenną** pisze o ostatnich walkach na froncie francuskim. Próba przełamania frontu niemieckiego, podjęta przed paroma dniami na linii Hebuterne-Beamont-Hamel-Beaucourt-Grandcourt pod względem strategicznym niepowiodła się. Anglicy na tym froncie długości 8—10 kilom. skoncetrowali 120.000 żołnierzy, nie licząc 30.000 żołnierzy rezerwy. Z tymi potężnymi siłami udało się im posunąć tylko o 2 kilometry. Wzgórze Serre i pozycye obronne Grandcourt powstrzymały dalszy pochód Anglików. Sytuacya na froncie rumuńskim z każdym dniem jest pomyślniejszą dla wojsk sprzymierzonych. Rumuni znajdują się wszędzie w odwrocie.

W sprawie doniesień o pokojowem pośrednictwie Wilsona, oświadcza „Koeln. Ztg.“, że o ile wie, żadne rokowania o pokój nie zostały wdrożone przez rząd niemiecki.

W dzienniku „Socialiste Belge“ jeden z przywódców belgijskiej partyi socyalistycznej pisze, że mowy Bethmanna-Hollwega i Asquitha są nie zaprzeczonym krokiem w kierunku pokoju i mogą być podstawą do skutecznych rokowań o pokój. Jedynie problem kolonialny jest trudny do rozwiązania.

Jak donoszą sprawozdawcy wojenni, **Serbowie** walczą na froncie salonickim z niezwykłą wprost zaciętością. Oni to głównie brali udział w odebraniu Monastyru, o którem czytelnicy wiedzą z komunikatu niemieckiego.

„Corriere della Sera“ pisze, iż nacisk nieprzyjaciela na **front rumuński** jest coraz większy. Rumuni są zmuszeni cofać się na swą drugą linię obronną. Militarna pomoc sojuszników dla Rumunii była dotychczas niedostateczną. Wszystkie dzienniki rumuńskie stwierdzają, iż nieprzyjaciel ani jednego pułku nie wycofał z frontu rumuńskiego, nacisk jego na front rumuński wzmógł się nawet w ostatnim czasie.

„Voss. Ztg.‘ donosi za dziennikami nowojorstkiemi, że **zderzenie łodzi „Deutschland“** z amerykańskim parowcem holowniczym należy przypisać zamachowi na łódź podwodną. Łódź motorowa starała się odciąć drogę „Deutschland“, „Deutschland“ wyminęła ją i przytem zderzyła się z holownikiem. Dalej donoszą, że uwięziono człowieka, który chciał ładunek prochu włożyć do „Deutschland“. **„Deutschland“, która jest tylko mało uszkodzona, w krótkim czasie znown wyjedzie.**

„N. R. Courant“ donosi z Londynu: Rząd grecki odpowiedział na notę mocarstw centralnych, że ustępstwa na rzecz ententy uczyniono pod przymusem. Grecya w obrębie granic neutralności, o ile to leży w jej mocy, będzie wobec obu grup prowadzących wojnę zachowywała **równie życzliwe stanowisko.**

Piotrogrodzka „Riecz“ utrzymuje na podstawie informacyi zaczerpniętych wprost z kół ministeryalnych, że projektowany jest **w Rosyi nowy kurs polityczny,** który ma być bardziej stanowczy od dotychczasowego. Chodzi o zastosowywanie **ostrzejszych środków przeciw żywiołom rewolucyjnym w kraju,** oraz o bezwzględniejszą obronę interesów rosyjskich we wspólnych komitetach czwórporozumienia, gdzie na życzenia specyalne rosyjskie zważano dotąd nie w dostatecznej mierze. Również względem prasy liberalnego i postępowego kierunku ma być postępowanie z większą niż dotąd srogością.

„Russkij Inwalid“ wyraża przekonanie, że w najbliższym już czasie będzie można rozpocząć **w Dobrudży ofenzywę wielkiego stylu** i na większą skalę.

Pisma angielskie przynoszą wiadomość, że Rosyanie nadsyłają wciąż jeszcze wielkie **posiłki do Dobrudży.** Wojska rosyjskie wspierane są częściowo tylko przez wojska rumuńskie.

Pisma angielskie donoszą z Piotrogrodu, że w niedzielę odbyło się tam zebranie **Towarzystwa wszechsłowiańskiego,** podczas którego wygłoszono gwałtowne mowy przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych przez państwa centralne, ustanawiające Królestwo Polskie.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 20 listopada.

„Złotą czaszkę“ Słowackiego wznowiono w miejskim teatrze w sobotę, korzystając z pobytu L. Solskiego w Krakowie. Kreacya Solskiego (rola strażnika Krzemienieckiego) jest powszechnie w Krakowie znana i bardzo ceniona; charakteryzować jej ponownie nie potrzebujemy. Ona to wznosi w teatrze na wysoki poziom fragment Słowackiego, nadaje mu siłę i poryw, widza trzyma w napięciu; sam bowiem fragment — dający jak wiadomo niemal tylko ekspozycyę sztuki — nie ma zakończenia. Pomysł żywego obrazu, zamykającego fragment, nie jest szczęśliwy.

Obok Solskiego zwróciła powszechną uwagę rola zakrystyana w świetnej interpretacyi N. skowskiego. Postać ta — epizodyczna zgoła — ujęta została niezmiernie charakterystycznie w szczegółach i szczególikach; pozostaje więc żywą w pamięci widza. P. Majdrowiczówna grała strażnikówną z dużym wdziękiem.

Koncert braci Feuermannów, którzy wystąpili w niedzielę w sali „Sokoła“, bardzo zainteresował krakowską publiczność.

Istotnie, młodzi artyści okazali się naogół godnymi swej sławy. Grę ich znamionuje obok świetnej techniki (Kaprys Paganiniego w interpretacyi skrzypka) ogromny estradowy temperament i rozmach, który tak — jak to się mówi — „bierze“ słuchacza. W tym blasku tkwi główna tajemnica powodzenia obu braci — wystarczy wymienić z wczorajszego koncertu prelud Raffa, węgierski taniec Brahmsa lub Liebesfreude Kreislera (bis). Wirtuozowstwo to w pierwszym rzędzie, ale wirtuozowstwo świetne, z ogniem, z siłą, z sugestyą. Współdziała tu z techniką ton gorący i silny. Te uwagi dotyczą także małego wiolonczelisty, który swą sonatę Locatellego zagrał z mistrzostwem skończonego prawie wirtuoza.

Mniej zadawala nas pogłębienie interpretacyi, jakkolwiek np. rozkoszna kantylena adagia z Mozarta była zagrana z uczuciem i smakiem we frazowaniu.

Aprowizacya Krakowa. W gmachu starostwa krakowskiego odbyło się wczoraj zebranie komisyi aprowizacyjnej. Głównym przedmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia Krakowa **w ziemniaki.** Zamiast spodziewanych 100 wagonów dziennie, przychodzi przeciętnie zaledwie 15—18 wagonów. Ponadto ziemniaki, uzyskiwane drogą rekwizycyi, pozostawiają bardzo wiele do życzenia i znaczny ich procent nie nadaje się do spożycia. Na zebraniu postanowiono, aby prezydyum miasta zwróciło się z przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy do naczelnej komendy armii. Ponadto ma się zarząd miasta zwrócić do namiestnictwa o zmianę rozporządzenia nakazującego 25% domieszkę miazgi ziemniaczanej przy wypieku chleba. Ze względu na brak ziemniaków zachodzi konieczność zastąpienia ich **przy wypieku chleba innym surogatem.** — Obecnie przygotowuje magistrat **nową organizacyę rozdziału mąki,** zasadzającą się na tzw. rejonach, w których otwartą będzie stosowna ilość sklepów z mąką. Na jeden sklep przypadnie koło 250 gospodarstw domowych. Konsument będzie mógł się zaopatrywać w mąkę wyłącznie w rejonie i sklepie, do którego został przydzielony. Nowa organizacya wejdzie w życie z dniem 10 grudnia. W sprawie **kawy** stwierdzono, że zapasy kawy tzw. waloryzacyjnej są na wyczerpaniu. Zarząd miasta ma się zwrócić do Centrali kawowej w Wiedniu o zezwolenie na sprzedaż zapasów kawy, zajętych na rzecz państwa, a znajdujących się w Krakowie. Spęd **bydła** na targowicę krakowską cokolwiek się zmniejszył. Zarząd miasta zamierza obniżyć taryfę na wszystkie gatunki mięsa i wyroby masarskie. Zaopatrzenie miasta w **węgiel** nie doznało poprawy. Dowóz odbywa się w ilości nie pokrywającej normalnego zapotrzebowania. Dlatego też oszczędność w używaniu opału jest bardzo wskazana.

Z powodu zgonu Sienkiewicza Wydział krajowy wysłał następującą depeszę kondolencyjną do wdowy, w której oświadcza, że zgodnie z gorącem życzeniem społeczeństwa, postanowił sprowadzić w odpowiedniej chwili kosztem kraju zwłoki Zmarłego **do Krakowa.**

Uroczysta Akademia ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza. W niedzielę 26 b. m. o godz. 12 w południe urządza scena im. Juliusza Słowackiego uroczystą Akademię ku czci zmarłego mistrza słowa polskiego.

Stan zdrowia cesarza. „Sonn- und Montags-Ztg“ donosi: Dzisiejsze wiadomości ze Schoenbrunu brzmią **nieco pomyślniej.** Aczkolwiek objawy kataru są niezmienione, to jednak dzisiaj cesarz subjektywnie czuł się lepiej niż wczoraj. Gdy w sobotę gorączkowe podniesienie się temperatury doszło do 38 stopni, dzisiejsza najwyższa temperatura wynosiła tylko 37.7 stopni.

Uwolnienie prezydenta Rutowskiego. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, według nadeszłych z ministerstwa Galicyi wiadomości, sprawa uwolnienia dra Rutowskiego została już załatwiona. Termin przyjazdu dra Rutowskiego nie jest na razie znany.

Dzień hołdu pamięci Sienkiewicza w Warszawie. Dzień 18 b. m. był w Warszawie dniem uczczenia pamięci Sienkiewicza. O godz. 11 w kościele katedralnym odprawił uroczyste nabożeństwo arcyb. Kakowski. Sklepy zamknięte od 11 do 1. W teatrach miejskich zawieszono przedstawienia.

Pismo białoruskie, wychodzące w Wilnie — „Homan“ wyraża swe zadowolenie, że proklamowane niepodległe Królestwo polskie będzie składało się tylko z narodowo-polskich ziem, t. zn. bez kraju białoruskiego.

HENRYK SIENKIEWICZ.

III.

Rok 1905, który zaborowi rosyjskiemu przyniósł zawieruchę rewolucyjną, stał się dla Sienkiewicza punktem zwrotnym pod względem politycznym. Był to drugi zwrot polityczny w jego życiu. Niegdyś, na pograniczu między pierwszą epoką swej twórczości, a zabraniem się do „Ogniem i mieczem“, przeszedł z obozu postępowego do konserwatywnego, w którym pozostawał przez lat przeszło dwadzieścia. Gdy w czasie burzy rewolucyjnej stronnictwo narodowo-demokratyczne pod wodzą Dmowskiego z powstańczego, antyrosyjskiego przeobraziło się w „żywioł ładu“, stanęło na gruncie państwowości rosyjskiej i w miejsce walki z Moskwą głosić jęło hasła „neoslawizmu“, — Sienkiewicz, mniemając, że tem łożyskiem potoczy się główny strumień życia narodowego, opuścił obóz konserwatywny i przyłączył się do narodowej demokracyi.

Składały się na to różne wpływy. Bezsprzecznie i osobisty wpływ Dmowskiego. Ale i w samym Sienkiewiczu tkwiły pierwiastki, które go na tę drogę pchnęły. Przez całe życie był ścisłym legalistą; całą swą twórczość dostosować umiał do ram cenzury rosyjskiej, których nigdy nie przekroczył. To jedno. Pociągało to zaś za sobą inny objaw znamienny. Przy przystosowaniu się do cenzury rosyjskiej mógł patryotyzm polski w Warszawie wyładowywać się w prasie i literaturze wyłącznie tylko w pisaniu o ucisku narodowym w zaborze pruskim. Pisano o hakatystach, a myślano sobie przytem o Moskalach. Tak i Sienkiewicz nie mógł pisać np. o torturach, zadawanych naszej młodzieży przez szkolnictwo rosyjskie; uczynił to później Żeromski, wydając za kordonem i pod pseudonimem swe niecenzuralne w państwie rosyjskiem „Syzyfowe prace“; takich środków Sienkiewicz, jako legalista, nie chciał się nigdy chwytać, więc też zamiast martyrologii polskiego dziecka w szkole rosyjskiej, napisał „Pamiętnik poznańskiego nauczyciela“. Późniejszymi jego etapami na tej drodze byli „Krzyżacy“, protest z powodu Wrześni, protest z powodu pruskiej ustawy o wywłaszczeniu. Rezultat takiego jednostronnego wyładowywania patryotyzmu w piśmiennictwie legalnem był ten, że z czasem w Królestwie i publiczność i autorowie sami zapominali, iż pierwotnie przy pisaniu o zaborze pruskim myślano sobie także o Moskalach; co sobie po cichu myślano, ulatniało się, co zaś drukowano, wżerało się coraz głębiej w dusze. W ten sposób został tam przygotowany grunt pod posiew ugodowej polityki narodowej demokracyi i jej haseł panslawistycznych. W ten sposób i Sienkiewicz znalazł z nią punkty styczne, tem łatwiej, że już dawniej miał jakieś szczególne idee słowiańskie, którym dał wyraz w „Rodzinie Połanieckich“.

Zespolenie się z narodową demokracyą przyniosło Sienkiewiczowi dużo zła i przykrości. Uwikłało go w przykry proces z Rusinami, z którego wyszedł skazany na grzywnę za obrazę czci. Natchnęło go do napisania skierowanej przeciwko socyalistom odezwy o bandytyzmie, która autorowi dość dużo przysporzyła nieprzyjemności; następnie do napisania powieści „Wiry“, bardzo już słabej pod względem formy, a przedstawiającej ruch rewolucyjny r. 1905—6 w sposób niezgodny z rzeczywistością i zakrawający na pamflet, godny może Dmowskiego, ale nie tak wielkiego pisarza narodowego jak Sienkiewicz. Nie pozwoliło mu też zbliżyć się do wykwitłego w ostatnich latach w Polsce ruchu strzeleckiego, co odbiło się też na ostatniej powieści Sienkiewicza „Legiony“, osnutej na tle dziejów legionów Dąbrowskiego: gdyby był znał dzisiejszych strzelców, możeby lepiej zdołał odtworzyć postaci ich duchowych przodków. Na szczęście wybuch wojny przerwał niemal u początku tę powieść, której Sienkiewicz postanowił nie dokończyć, bladość jej spostrzegłszy przy blasku rzeczywistej pożogi wojennej.

Zaraz na początku wojny, w sierpniu 1914 r. zawitał do dworu w Oblęgorku podjazd strzelecki: beliniacy. Jakie wrażenie na Sienkiewiczu wywarł ten widok wskrzeszonego wojska polskiego, z tem nie zdradził się on ani wtedy, ani później. Bezzwłocznie po odmarszu tego podjazdu spakował rzeczy i wyjechał zagranicę.

Osiadł w Vevey, w neutralnej Szwajcaryi, aby w tym uroczym i spokojnym zakątku nad jeziorem genewskiem przeczekać zdala od ojczyzny burzę wojenną, szalejącą na ziemi polskiej. W Vevey podjął filantropijną akcyę zbierania po świecie składek na rzecz Polski spustoszonej i wyłącznie do tej jedynej działalności się ograniczył. Działalność to była szlachetna i pożyteczna, choć tak różna od działania opiewanych przezeń niegdyś obrońców Zbaraża i Jasnej Góry, którzy nie składkami ratowali Polskę zalaną i spustoszoną potopem wrogiego najazdu. Dla dzisiejszych następców owych bohaterskich rycerzy zbaraskich i jasnogórskich, dla Legionów, które z potopu wojny światowej Polskę niepodległą wynieść przedsięwzięły, nie miał autor Trylogii ani jednego słowa miłości i otuchy. Pozostał „neutralnym“. Wobec Polski niepodległej, budującej się ogniem i mieczem. Jaki żal nieraz ogarniał z tego powodu legionistów, dźwigających w swych plecakach tomy jego Trylogii, którą tak chciwie i tylekroć odczytywali w rowach strzeleckich w przerwach między jednym a drugim szturmem...

Na ostatnie chwile Sienkiewicza padł jasny promień: doczekał się proklamowania niepodległości Polski. Na łożu śmierci żałował, że niepodległej ojczyzny nie będzie już mógł zobaczyć. Zmarł zdala od niej, na obcej ziemi, w Vevey nad Lemanem. — Siedmdziesięcioletniego skosiła śmierć, zanim mogły go dojść głosy Polaków z pod chorągwi Dmowskiego, protestujących z trybun Dumy i rosyjskiej Rady państwa przeciw odbudowaniu Polski... Śmierć miłosierna oszczędziła mu tej goryczy.

Zstąpił do grobu tytan piśmiennictwa polskiego, mistrz ojczystego języka, jeden z naszych największych artystów słowa. Ale żyć będzie wieczyście w swych najznakomitszych dziełach, w Trylogii, która zawsze czytaną będzie w Polsce, w „Quo vadis“, które zawsze czytane będzie w świecie całym.

A pomnik wdzięczności, trwalszy od spiżu, zbuduje mu naród polski w sercach swoich za to, że w najcięższych czasach, kiedy wszelka od narodu odbieżała nadzieja, stworzył ojczyźnie w swych dziełach kordyał czarodziejski „dla pokrzepienia serc“.

Emil Haecker.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Warszawa, 15. XI.

Warszawa stoi dziś niedwuznacznie pod znakiem Rządu, Armii i Komendanta Piłsudskiego.

Po wielkiem poruszeniu umysłów, które wywołało proklamowanie niepodległości 5 listopada, wypadki a raczej oświadczenia rządu niemieckiego idą w błyskawicznem tempie. Już 6 listopada ukazało się oświadczenie o wojsku polskiem, podpisane przez Beselera i Kuka i zachęcające do wstępowania do szeregów. Dokument ten, trzymany w tonie ogólnikowym, wywołał sprzeczne komentarze i pobudził C. K. N. do wydania proklamacyi, stwierdzającej w dobitnych słowach, że tylko Rząd polski może być „szafarzem krwi polskiej“ i że Armia polska powstanie z pewnością, gdy na jej czele stanie Józef Piłsudski. Proklamacya ta, rozplakatowana po wszystkich rogach ulic, wywołała wielkie wrażenie i niemało przyczyniła się do ustalenia haseł wytycznych.

Jednocześnie toczyły się narady pomiędzy stronnictwami, ażeby wreszcie dojść do jednolitej opinii polskiej wobec zbliżających się wypadków.

W niedzielę 12 listopada odbyła się wielka manifestacya P. O. W. Poprzedził ją wiec C. K. N., który zgromadził w pałacu Lodowym tłum bez mała 10.000-czny. Na wiecu tym szereg mowców rozwijał i uzasadniał tezę wyżej wzmiankowanej proklamacyi, wysuwając jednocześnie żądanie Sejmu.

Po wiecu o godz. 3½ w Alei 3 Maja zebrały się szeregi P. O. W. oraz organizacye niepodległościowe młodzieży akademickiej i wyższych szkół średnich i, wysłuchawszy kilku przygodnych mowców, ruszyły w pochodzie, zorganizowanym wojskowo, z pieśnią: „Hej strzelcy wraz“ — i przeszły całe miasto aż do pomnika Mickiewicza.

Do pochodu przyłączyły się tłumy publiczności, tak, że ogólną liczbę uczestników obliczają na 20.000. Wśród nieustannych okrzyków na cześć polskiego Rządu, Armii i Komendanta Piłsudskiego, pochód zgromadził się na Krakowskiem Przedmieściu, zajmując przestrzeń od pomnika do ul. Królewskiej. Nastąpiły przemówienia i śpiewy, które trwały aż do godz. 6-tej. Dopiero deszcz ulewny rozproszył zgromadzonych. Popularność P. O. W. rośnie z dniem każdym, jej wydawnictwa, szeroko kolportowane po ulicach i kawiarniach, są wprost rozchwytywane. Nazwisko Komendanta Piłsudskiego jest na wszystkich ustach i dziś pomyśleć wprost nie można, by armia ochotnicza powstała bez niego.

Ogłoszenie przepisów o wstępowaniu do oddziałów ochotniczych przy armii niemieckiej, wywołało wrażenie ujemne. W pierwotnem brzmieniu nie było tam bowiem mowy ani o Legionach, ani o języku komendy, ani o żadnej odrębności. Niewątpliwie wyraźne stanowisko ogółu społeczeństwa polskiego w tej sprawie przyczynić się musiało do uwzględnienia w późniejszych dodatkach wszystkich tych punktów. Dziś jeszcze sprawa nie jest w ostatecznem stadyum, wysuwa się bowiem na plan pierwszy kwestya Rządu polskiego. Ogłoszona ordynacya sejmowa i Rada stanu nie zadowoliły nikogo wszystkie stronnictwa jednomyślnie postanowiły **domagać się zamianowania regenta.**

Z Królestwa.

Wiec C. K. N. w Siedlcach. W niedzielę dnia 12 bm. odbył się wiec Centralnego Komitetu Narodowego w głównem mieście Podlasia. Licznie zgromadzony w liczbie 6—8 tysięcy tłum ludzi nie mógł się zmieścić w wielkiej hali targowej. Przez otwarte wrota, przez wybite w oknach szyby wsłuchiwał się liczny tłum w dolatujące słowa mowców. Po odegraniu hymnu „Boże coś Polskę“ przemawiali: p. Medard Downarowicz z Warszawy, włościanin Świder i paru Siedlczan.

Przemówienia mowców przerywano burzą oklasków, a do kulminacyjnego punktu doszedł entuzyazm tłumu pod wpływem przemówienia włościanina Świdra. W prostem chłopskiem słowie rysowała się zdrowa, głęboka siła i stanowczość naszego ludu. „Panowie boją się budować Polskę“ — wołał — „my, bracia, weźmy się, a pokażemy, że co chłop polski zbuduje, to będzie mocne“. A siłę tego państwa widział w silnej dłoni żołnierza-chłopa.

Na zakończenie jeszcze przemówił p. Downarowicz i postawił rezolucyę, analogiczną do przyjętej w Warszawie, a przyjętą burzą oklasków.

Prócz tego uchwalono wysłanie następującej **depeszy do Piłsudskiego.:**

„Pierwsze zgromadzenie ludu Siedleckiego w Niepodległej Polsce śle wyrazy czci i hołdu Temu, co w światowej wojnie pierwszy wzniósł oręż w obronie wolności i honoru narodu polskiego“.

Po skończonym wiecu tłum uformował pochód, który przeciągnął przez ulice Siedlec. Pochód prowadził pluton milicyi, pluton straży ogniowej i pluton skautów, dalej szedł Wydział Siedlecki Centralnego Komitetu Narodowego, P. P. S., N. Z. R. itd. Organizacye niosły swe sztandary a dwie orkiestry — Straży Ogniowej i gimnazyum podlaskiego — grały przez cały czas pochodu. Niesiono napisy-hasła: „Niech żyje Sejm konstytucyjny!“, „Chcemy Rządu polskiego!“, Niech żyje Armia polska!“, „Niech żyje Józef Piłsudski!“, „Niech żyje Polska Organizacya Wojskowa!“. Miasto całe przyozdobione było chorągwiami narodowemi. Pochód wśród niemilknących okrzyków doszedł do kościoła, gdzie się rozwiązał.

* * *

Dnia 15 b. m. upłynęła **rocznica otwarcia uniwersytetu i politechniki** w Warszawie. Dotychczas przyjęto na uniwersytet 1725 studentów, w tem nowych na bieżący semestr zimowy 554, na kursy farmaceutyczne 124, nowych 77.

„D. Warsch. Ztg.“ pisze: Naczelne kierownictwo **kursów dla urzędników** administracyjnych donosi co następuje: Na kursy akademickie zgłosiło się 450 kandydatów w różnym wieku i różnych zawodów. **Uwzględniono 100 kandydatów.** Dopuszczono przedewszystkiem kandydatów z prowincyi. Otwarcie akademickiego kursu administracyjnego ma odbyć się w niedzielę 19 listopada b. r. w sali uniwersytetu. O otwarciu kursu dla urzędników niższych nastąpi specyalne zawiadomienie.

Komunikat niemiecki.

Wywalczenie wyjścia na równinę wołoską. Opuszczenie Monastyru.

Berlin, 20 listopada.

Urzędowo donoszą 19 listopada:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Od kilku dni skierowany na nasze pozycye z obu stron Ancre ogień czynił prawdopodobnem kontynuowanie tam ataku angielskiego. Wczoraj rano pojawienie się poza nieprzyjacielskim frontem kawaleryi i wczas rano wzmocnienie gwałtownego ognia zapowiadało nową wielką próbę przełamania.

Zakończyła się ona krwawą porażką Anglików i przyniosła im tylko w niewielu miejscach bez znaczenia zysk terenowy.

Walczące pod komendą generałów Fuchsa i bar. Marschalla wojska w zaciętym oporze stawiły czoło angielskim uderzeniom. Zostaliśmy odparci na południowy zachód od Serre, w Grandcourt oraz w kilku punktach na południe od wsi i stoimy w przygotowanych zasuwowych pozycyach na południowym brzegu Ancre. We wszystkich innych pozycyach wielokrotnie atakowanego frontu na szerokości 12 klm. utrzymały się nasze dzielne wojska lub odebrały je przeciwuderzeniami.

Silny ogień francuskiej artyleryi w odcinku Sailly-Saillisel zainagurował ataki, które na północno-zachodnim skraju lasu St. Pierre Vaast przy obfitych stratach się załamały.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Karola: Na wschód od doliny Putna w górach Gyergyo odparły bawarskie pułki ataki znacznych rosyjskich sił na południe od Hegyes.

Nasze operacye od końca października na siedmiogrodzkim froncie miały zamierzony przebieg.

Wyjścia z przesmyków górskich na równinę wołoską zostały mimo zaciętego oporu Rumunów wywalczone przez wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Znaczne rumuńskie siły zostały między Jiul i Gilort przełamane w bitwie pod Tergu-Jiu i pobite przy niezwykle wysokich stratach krwawych. Próby nieprzyjaciela objęcia nas ze wschodu przy pomocy nowo sprowadzonych sił, spełzły na niczem.

Podczas napierania dotarły nasze wojska do linii kolejowej Orsova-Crajova. Na południe od przełęczy Czerwonej Wieży przekroczono gościniec Calimanesti-Suici.

Ogólny łup dziewiątej armii w czasie od 1 do 16 listopada wynosi 189 oficerów, 19.338 żołnierzy, 26 dział, 17 wozów amunicyjnych i 72 karabiny maszynowe.

Bałkański teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Na froncie Dobrudży walki patroli.

Front macedoński: Nieprzyjacielowi udało się poczynić postępy na wzgórzu 1212 na północny wschód od Cegel, poczem niemiecko-bułgarskie wojska zajęły pozycye na północ od Monastyru. Tem samem Monastyr opuszczono.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff*

Z miasta.

Koncert wojskowy, który się wczoraj miał odbyć na Rynku głównym, został z powodu niepogody odłożony.

Kurs dla działaczy oświatowych. Uniwersytet Ludowy im. Ad. Mickiewicza zawiadamia, że w końcu grudnia 1916 roku (w okresie wakacyi Bożego Narodzenia) urządza 5-dniowy kurs dla działaczy oświatowych. Wykładane będą: bibliografia i metody popularyzacyi wiedzy w Polsce (historyi, zwłaszcza porozbiorowej, stosunków gospodarczych itd.), organizacya szkolnictwa i pracy kulturalnej na ziemiach polskich. Kurs połączony będzie z wystawą książek, map, grafikonów, przeźroczy. Zapisy przyjmuje Biuro Uniwersytetu Ludowego w Krakowie (Dunajewskiego 7) od 6—8 wieczór. Ilość uczestników ograniczona. Zapisywać się mogą osoby z wykształceniem w zakresie szkoły średniej, które się wykażą poleceniem organizacyi oświatowej, zawodowej lub społecznej.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Gwiazda Syberyi“.
Środa: „Domek trzech dziewcząt“.
Czwartek: „Teść“.

†

Józef Frimel

Obywatel m. Krakowa i właściciel restauracyi, Uczestnik powstania z r. 1863

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 listopada 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 9 przy ulicy Lubicz na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).